

Z zeschniętymi liśćmi
wiruje wiatr,
wieczorami
cierpki dym wydmuchują
ogniska opadłych liści,
płaczące dzikie gęsi
ciągną na jezioro,
już mroźne są
poranki.
Lustro zimnego jeziora
marszczy chłodny wiatr,
trzcina już dojrzewa
na brzegach wód.
Wspomnienia lata
tak szybko
odleciały,
a rok ten
żegna się niebawem.
Tak było zawsze
przez 60 i 9 lat,
a wokół mnie
przytupuje właśnie 70-ka...
A ja liczę
minuty dnia,
bo przyszłości –
nie znam,
może tylko przeszłość
co jest pewne,
przeszłość,
lecz to już
zbyt dawna historia.